

Nr 13 (89)

7 października 2009 r., cena **3,00 zł**
(w tym VAT 7%) Rok VI, ISSN 1730-4156

**Czytelnia
dla dorosłych**



013 461 42 87
0697 459 445
www.naszeapoloniny.pl
www.forum.naszeapoloniny.pl
redakcja@naszeapoloniny.pl

SZTYGARKA
Popatrz na świat innymi oczami
013 469 19 19
SOLINA-JAWOR **HETMAŃSKA**
i baw się razem z nami
WWW.SZTYGARKA.COM.PL
kliknij i wiesz wszystko
w każdą **SOBOTĘ**
w wakacje **CODZIENNIE**
ZESPÓŁ MUZYCZNY
na żywo
w każdą niedzielę
od wakacji

NASZE POŁONINY

Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

Atak Biedronki str. 8-9



Powrót Gocka str. 7



Pamięci ofiar UPA/OUN str. 11



NA UCHO

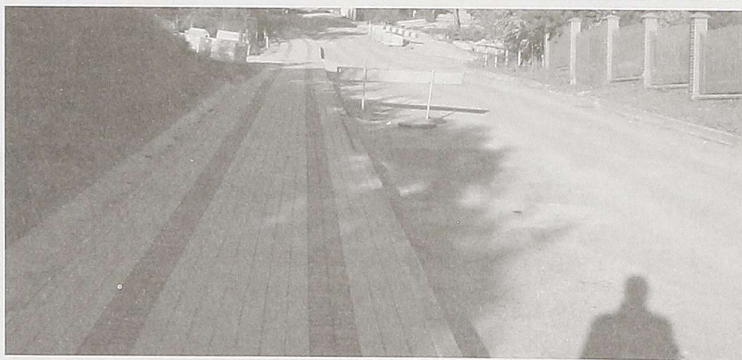
Inwestycyjny boom

Nawet największy malkontent musi przyznać, że prowadzone w Ustrzykach inwestycje przyczyniają się do tego, że miasto pięknieje i staje się coraz bardziej funkcjonalne. Naszczególnieśłowauznania zasługuje prowadzona praktycznie od podstaw inwestycja komunikacyjna na ulicy Wincentego Pola. Modernizacje ulic Gombrowicz czy Bełskiej to kolejna trafiona decyzja. Nawet mieszkańcy pobliskiego Leska, którzy od czasu do czasu zaglądają do Ustrzyk, stwierdzają, że w tym mieście robi się bardzo dużo, co widać na każdym kroku. Cieszą się tego typu opinii. Nie chwalmy jednak dnia przed zachodem słońca i laurki będziemy wystawiać po zakończeniu całego cyklu inwestycyjnego. Mamy nadzieję, że samorządowcom z Ustrzyk Dolnych nie zabraknie zapału, inwencji twórczej, by to

co sobie założyli zrealizowali do końca.

Pasaż czy parking

Dużą nadgorliwością wykazują się ustrzyccy stróże prawa w białych



miejską. Może warto byłoby się w końcu na coś zdecydować. Albo postawić tam znaki zakazujące wjazdu i parkowania bez wyjątku i będzie wtedy można mówić o pasażu dla pieszych. Albo pozostawić to w takim stanie jaki jest w tej chwili z kilkunastoma miejscami parkingowymi z wolnym dla pieszych przejściem przez środek. Pozostawienie tego miejsca bez jasnego statusu prawnego spowoduje, że będziemy mieli do czynienia z chaosem komunikacyjnym i różną interpretacją przepisów tak przez policję jak i kierowców. ■

„Reaktywacja Związku”

Po kilku latach przerwy 16 września br. Został reaktywowany w Ustrzykach Dolnych Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Przez długie lata prezesował mu Lesław Magrysiewicz. To za jego kadencji Związek zrzeszał największą liczbę członków. Niestety jak to w życiu bywa wraz ze śmiercią Lesława Magrysiewicza zamarła działalność związku, czego efektem było rozwiązanie jego struktur przez Zarząd Okręgowy Związku w Rzeszowie. Jak mówi nowo wybrany prezes ustrzyckiego Oddziału Związku – Aleksander Woźniak

pierwszoplanowym zadaniem nowo wybranych władz będzie odtworzenie struktur Związku i kontynuacja wypróbowanych form pracy z członkami zapoczątkowana jeszcze za czasów poprzedniego prezesa. **Będziemy chcieli podjąć również jeszcze wiele innych działań zmierzających do integracji środowiska. Niechcę tego dokładnie precyzować bo jest na to jeszcze za wcześnie. Jedno jest pewne – wiemy co mamy robić i co chcemy robić by ci wszyscy emeryci, renciści i inwalidzi, którzy do związku będą należeć ale też i sympatycy, którzy będą chcieli wspierać nasze**

działania wiedzieli, że to jest ich Związek i w razie potrzeby będą starać się im pomóc gdy taka konieczność zajdzie. W spotkaniu reaktywującym Związek udział wzięli Prezes Zarządu Okręgowego w Rzeszowie. W skład nowo wybranego związku ustrzyckiego oddziału weszli: Aleksander Woźniak – Prezes, Wojciech Gelo – z-ca Prezesa, Andrzej Jurek – Skarbnik, Marian Śliwiak – Sekretarz, Zbigniew Kijanka – członek Zarządu. W spotkaniu uczestniczył również Ryszard Owsiany – Prezes Leskiego Oddziału Związku.

Kocioł odpalony

Ustrzycki szpital został wybudowany w 1975 roku. Cały obiekt ogrzewany był z kotłowni wodno-parowej opalanej koksem i częściowo gazem. Wszystkie urządzenia były wyeksploatowane i zużyte technicznie. Ich stan wymagał natychmiastowej modernizacji.

W związku z tym starostwo bieszczadzkie opracowało projekt pod nazwą „Wymiana przestarzałych urządzeń kotłowni na nowe energooszczędne w Szpitalu Powiatowy w Ustrzykach Dolnych”. Szacowany koszt projektu wyniósł blisko 1,7 mln zł. 1,4 miliona zł pochodzić miało z tzw. Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego, zaś 250 tysięcy zł stanowić miał wkład własny. Wniosek złożono w 2007 roku. Wniosek uzyskał akceptację i w roku 2009 przystąpiono

do jego realizacji.

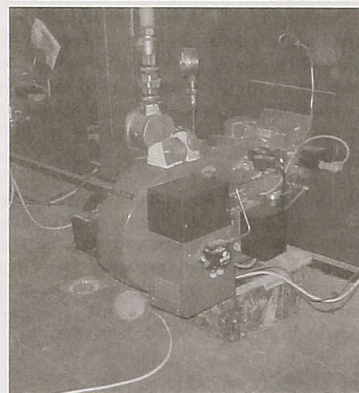
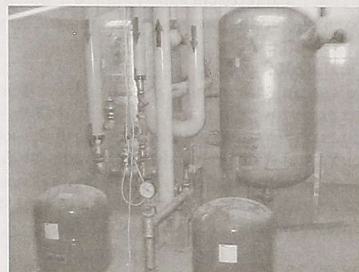
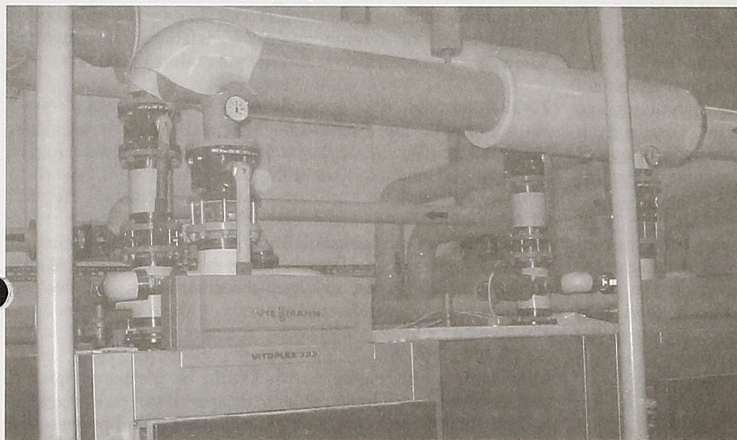
Wymianie uległy trzy stare kotły wodne, likwidacji dwa kotły parowe, a w ich miejsce zamontowanie dwóch nowoczesnych kotłów gazowo-olejowych z nowoczesnym oprzyrządowaniem, automatyką i sterowaniem.

Celem tej modernizacji ma być zmniejszenie szkodliwego oddziaływania kotłowni na środowisko poprzez zmniejszenie zapotrzebowania na energię końcową, wyższą sprawność i niższe straty energii, wykorzystanie gazu ziemnego. Ma to szczególne znaczenie w przypadku Ustrzyk, które leżą na terenie Parku krajobrazowego Gór Słonnych i obszaru Natura 2000. Projekt jest częścią projektu „Redukcja zanieczyszczeń poprzez termomodernizację Szpitala Powiatowego w Ustrzykach Dolnych”, realizowanego przez Powiat

Bieszczadzki polegającego na:

- dociepleniu ścian i stropów budynku szpitala
- wymianie stolarki budowlanej w kompleksie szpitalnym
- wymianie przestarzałych urządzeń kotłowni na nowe energooszczędne
- wymianie starych sieci ciepłych i instalacji centralnego ogrzewania
- wykorzystanie odnawialnych źródeł energii.

Projekt ten został już częściowo zrealizowany i będzie realizowany w następnych latach w zależności od posiadanych środków finansowych. ■



Wielki konkurs Naszych Połonin

Z okazji 100 numeru dziesiątki nagród dla stałych czytelników

Wycieczki- między innymi do Tunezji
Cyfrowe aparaty fotograficzne, radioodtwarzacz, sprzęt AGD, kosmetyki oraz szereg innych cennych nagród.

Wystarczy wyciąć piętnaście kuponów drukowanych w numerach od 86 do 100. Dla tych czytelników którzy ominą jakiś kupon wydrukujemy dwa dodatkowe. Wyniki konkursu opublikujemy w 101 numerze Naszych Połonin.

Kupon zamieszczamy na ostatniej stronie! ■

100

Wielki konkurs NASZYCH POŁONIN!

Z OKAZJI 100 NUMERU DZIESIĄTKI NAGRÓD DLA STAŁYCH CZYTELNIKÓW

WYCIECZKI MIĘDZY INNYMI DO TUNEZJI

CYFROWE APARATY FOTOGRAFICZNE
RADIOODTWARZACZE
SPRZĘT AGD
KOSMETYKI

WWW.NASZEPOLONINY.PL

NAGRODY KONKURSU W NAJBETSIJYM NUMERZE NASZYCH POŁONIN

ORAZ SZEREG INNYCH, CENNYCH NAGRÓD

Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje rzecznik KP Policji

Dorota Krzywdzik- Głazowska



04.09.2009

W Lutowiskach kierujący samochodem Polonez Czesław W. z Lutowiska podczas manewru wymijania zjechał na lewy pas jezdni w wyniku czego doprowadził do zderzenia z jadącym z naprzeciwka samochodem fiat kierowanym przez funkcjonariuszy Straży Granicznej. Kierowca poloneza prowadził pojazd będąc w stanie nietrzeźwości 0,90 mg/l.

05.09.2009

W Czarnej Górnjej nieustalony kierujący(zbiegł z miejsca zdarzenia) samochodem Nissan zjechał z drogi na pobocze a następnie na parking uderzył w zaparkowane samochody VV Passat i Seat po czym zbiegł z miejsca kolizji pozostawiając pojazd. Samochód odholowano na parking w Ustrzykach Dolnych.

06.09.2009

Mieszkaniec Serednicy zgłosił, że kierując motocyklem Yamacha na skrzyżowaniu ulic 1 Maja i Korczaka w czasie podjeżdżania do skrzyżowania spostrzegł że kierujący pojazdem Ford wymusił pierwszeństwo przejazdu doprowadzając do atarcia motocyklisty z w/w samochodem. Kierujący Fordem odjechał z miejsca zdarzenia. Kierujący motocyklem doznał stłuczenia lewej stopy. Sprawę wyjaśnia KPP Ustrzyki Dolne.

08.09.2009

Mieszkaniec Łobozewa zawiadomił, że w dniu 06.09.2009r. wychodząc po drabinie na ambonę myśliwską na wysokości około 10 m złamał się pod nim szczebel drabiny w wyniku czego spadłby z niej. W ostatniej chwili złapał się szczebli osadzonych poniżej i uniknął upadku. Oglądając złamany szczebel zgłaszający stwierdził, że został on rozmyślnie przepiłowany przez nieznaną osobę.

W Ustjanowej 31 letni mieszkaniec Leska kierujący samochodem Star nie zachowała należytej ostrożności podczas manewru wyprzedzania , nie upewnił się , że takiego manewru może dokonać w wyniku czego zjechał drogę samochodowi Ford kierowanemu przez mieszkańca Łodzi, który również wykonywał manewr wyprzedzania. W wyniku zdarzenia w obu samochodach doszło do pęknięcia przedniego zderzaka. Kierujący trzeźwi.

11.09.2009

58 letni mieszkaniec Gliwic kierujący samochodem Honda w Liskowatym na odcinku robót drogowych najechała na leżącą na jezdni drut metalowy w wyniku czego uszkodził opony w prawym przednim kole. Firma odpowiedzialna za roboty drogowe to Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych w Sanoku.

13.09.2009

W Krościenku w nocy z 12/13 września nieznany sprawca ukraść z przyczepy samochodu Mercedes będącej własnością ukraińskiej firmy „Oniks”, pozostawionej na posesji nr 81 w Krościenku 20 sztuk okapów kuchennych o nieustalonej wartości.

W Ustrzykach Dolnych na ul. 1 Maja 65 letni mieszkaniec Jankowiec kierujący pojazdem Rover nie zachował bezpiecznej odległości od pojazdu poprzedzającego Opel własności mieszkańca Ustjanowej w skutek czego doprowadził do kolizji drogowej. Kierujący trzeźwi.

14.09.2009

W Chrewcie patrol Rewiru Dzielnicowych w Czarnej zatrzymał do kontroli drogowej samochód Fiat 126p, którym kierował

Stanisław B. z Ustrzyk Dolnych, będąc w stanie nietrzeźwości 0,25mg/l tj. 0,52promila.

16.09.2009

Funkcjonariusze Straży Granicznej w Krościenku powiadomili, że podczas odprawy granicznej wyczuli woń alkoholu od kierującego samochodem Man. Kierujący Janusz Z. z Tomaszowa Lubelskiego został przebadany, wynik badania to 0,39 mg/l tj. 0,81 promila. Został zatrzymany do wytrzeźwienia i wyjaśnienia.

17.09.2009

W Ustrzykach Dolnych na ul. 29 Listopada kierujący samochodem Fiat 126 mieszkaniec powiatu sanockiego na łuku drogi stracił panowanie nad prowadzonym pojazdem i doprowadził do przewrócenia się pojazdu na dach. Sprawca ukarany mandatem karnym.

18.09.2009

Mieszkanka Ustrzyk Dolnych zgłosiła, że w okresie od 16 do 18 września nieznany sprawca włamał się do domu letniskowego usytuowanego na terenie ogródków działkowych „Laworta”. Sprawca skradł drobne przedmioty: piłę, młotek , siekiere.

20.09.2009

W Łobozewie kierujący samochodem Peugeot mieszkaniec Malinówka cofając uderzył w stojący za nim samochód tej samej marki należący do mieszkanki Liskowatego.

21.09.2009

W Ustrzykach Dolnych na ul. Kopernika kierujący samochodem Fiat CC mieszkaniec Ustrzyk wjechał w lewy tylny błotnik samochodu VV Passat należący do mieszkańca Liskowatego. Sprawca ukarany mandatem karnym.

22.09.2009

Mieszkaniec Jureczkowej zawiadomił, że nieznany sprawca ukraść samochód Polonez, który stał zaparkowany z kluczykami w Trzcińcu. Pojazd ujawniony został przez patrol prewencji w Krościenku – sprawca zbiegł na widok radiowozu.

25.09.2009

W Łobozewie kierujący samochodem Nissan mieszkaniec Bóbrki nie zachował należytej ostrożności oraz odległości od pojazdu jadącego przed nim Forda Modeno kierowanego przez mieszkańca Hoczwi i w czasie manewru wyprzedzania wjechał do przydrożnego rowu.

26.09.2009

Właścicielka sklepu przy ul. 1 Maja zawiadomiła, że w nocy z 25/26 września nieznany sprawca wybił szybę w witrynie jej sklepu i ukraść dwie pary butów będących na wystawie. Wartość start oszacowano na kwotę 470 zł

27.09.2009

W Ustrzykach Dolnych na skrzyżowaniu ulic 1 Maja i Przemysłowej kierujący Audi mieszkaniec Wzdowa nie zachował należytej ostrożności oraz odległości od jadącego przed nim pojazdu w wyniku czego najechał na tył tego pojazdu Opel Vectra kierowanego przez mieszkańca Czarnej. Sprawca kolizji ukarany mandatem karnym.

Potrącił dwie kobiety

Prawdopodobnie nadmierna prędkość była przyczyną wypadku, do którego doszło 13 września po południu w Czarnej. Dwie kobiety ranne w wypadku trafiły do szpitala w Ustrzykach Dolnych. Policjanci wyjaśniają okoliczności wypadku, do którego doszło 13 września popołudniowych w Czarnej, w powiecie bieszczadzkim. 20-letni mieszkaniec Stuposian kierujący lancją, jadąc prawdopodobnie z nadmierną prędkością, na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem, wpadł w poślizg i potrącił dwie kobiety. Poszkodowane zostały przewiezione do szpitala w Ustrzykach Dolnych. Kierujący pojazdem był trzeźwy. Sprawę wyjaśniają policjanci Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach.

Jazda na podwójnym gazie zakończona w szpitalu

Policjanci wyjaśniają okoliczności kolizji jaka miała miejsce 15 września w Czarnej. Kierowca fiata miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 2. Wczoraj w nocy około godz. 23.20 w Czarnej, ustrzyccy policjanci interweniowali w związku ze zdarzeniem drogowym. Z nieustalonych przyczyn 22-letni mieszkaniec tej miejscowości kierując fiatem 126p wjechał do przydrożnego rowu. Z ogólnymi obrażeniami trafił do szpitala. Mężczyzna miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Za ten czyn grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 2.

Policjanci zlikwidowali uprawę konopi

Policjanci z Ustrzyk Dolnych zatrzymali mężczyznę, który w swoim ogrodzie uprawiał konopie. Miał też wysuszone łodygi tej rośliny. Kiedy policjanci przeszukiwali jego obejście, próbował niszczyć rośliny, których uprawa jest nielegalna. Policjanci Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych ustalili, że mieszkaniec wsi Chmiel w gminie Lutowska może mieć w domu narkotyki. Wczoraj po południu policjanci przeszukali jego dom, ogród i budynki gospodarcze. Znaleźli kilkanaście wysuszonych łodyg konopi, kilka sadzonek tej rośliny, niewielką ilość suszu konopi i kilkadziesiąt wysuszonych grzybków halucynogennych. Żywe sadzonki rosły między krzewami opodal domu. Właściciel próbował niszczyć konopie podczas przeszukiwania. Policjanci zatrzymali właściciela obejścia. Trwa w tej sprawie postępowanie, nadzoruje je Prokuratura Rejonowa w Lesku. Właścicielowi nielegalnej uprawy grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Pożar w Nasicznym

Spłonął garaż, a w nim samochód. Policjanci wyjaśniają okoliczności pożaru w Nasicznym w gminie Lutowska. Policjanci wyjaśniają okoliczności pożaru do którego doszło 25



września w nocy w Nasicznym. Całkowitemu spaleniu uległ drewniany garaż i znajdujący się w nim samochód daewoo Matiz. W chwili obecnej nie można jednoznacznie ustalić przyczyny pożaru. Sprawę wyjaśnia Wydział Kryminalny KPP Ustrzyki Dolne.

Materiały opracowała rzecznik prasowy KP Policji w Lesku Katarzyna Antosz- Ulan

Wysłała SMS z prośbą o pomoc- została odnaleziona

16 września wieczorem lescy policjanci ustalili miejsce przebywania młodej kobiety, która wysłała wiadomości sms z prośbą o pomoc do mieszkańców województwa zachodniopomorskiego. Młoda kobieta została odnaleziona na leskim dworcu. Kontakt z nią był utrudniony, kobietę przewieziono do szpitala.

Jak ustalili policjanci kobieta informowała wcześniej, że przebywa w Bieszczadach i idzie wzdłuż granicy, a podczas swojej podróży widziała ślady niedźwiedzi. Z relacji zgłaszającego wynikało, że kobieta od kwietnia br. wędruje po kraju. Kiedy wysłała do mężczyzny sms-a o treści „pomocy” zaniepokojony jego treścią powiadomił policjantów Posterunku Policji w Widuchowej, którzy następnie przekazali informacje dyżurnemu leskiej Policji. W trakcie prowadzonych czynności policjanci ruchu drogowego odnaleźli przebywającą na dworcu młodą kobietę. Ustalono, że to ona wysłała sms-a. Młoda mieszkanka Puław bardzo niechętnie mówiła o tym, gdzie przebywała. Kontakt z nią był utrudniony. Twierdziła, że może być śledzona przez członków sekty, jednak jej wypowiedzi często zaprzeczały temu, co mówiła wcześniej. Kobiętę przekazano pod opiekę lekarzy.

Pijany przewrócił się wprost pod cofający samochód

37-letni mieszkaniec Cisnej wpadł pod koła samochodu cofającego na jednym z parkingów. Mężczyzna miał w organizmie 3,66 promila alkoholu. Nie odniósł żadnych obrażeń, a w szpitalu, do którego został przewieziony wszczął awanturę. Noc spędził w policyjnym areszcie. 27 września wieczorem Policję wezwała turystka kierująca Renault thalią. Cofająca samochodem kobieta przeraziła się, gdy pod kołami samochodu poczuła przeszkodę i usłyszała krzyk człowieka. Z jej relacji wynikało, że kilka sekund wcześniej, gdy upewniała się, czy może bezpiecznie wykonać manewr teren był pusty. Naoczny świadek wypadku opisał, że pijany mężczyzna zataczając się szedł między zaparkowanymi pojazdami, po czym przewrócił się prosto pod tylne koła cofającego auta.

Poszkodowanego mężczyznę przewieziono do szpitala. Tam wszczął awanturę. Wyzywał i obrażał personel medyczny udzielający mu pomocy, próbował też uciec interweniującym policjantom. Lekarz badający mężczyznę nie stwierdził u niego żadnych obrażeń wewnętrznych ani złamań. Obecnie awanturnik, który miał ponad 3,5 promila alkoholu w organizmie trzeźwieje w policyjnym areszcie.

Bawili się w lesie pijąc wino

1,64 promila alkoholu miała w organizmie 12-letnia dziewczynka, znaleziona w lesnej altance na terenie miejscowości Cisna. Policjanci ustalili, że nastolatka piła alkohol razem z koleżankami- 13 i 10-latką. W sobotnie popołudnie 27 września trzy dziewczynki mieszkające w Cisnej poinformowały rodziców, że idą się bawić do lasu. W lesnej altance, upiły się tanim winem. Przechodzący obok turyści zauważyli pijane dzieci i zaalarmowali ratowników. 12-latką, z którą nie można było nawiązać kontaktu, została przewieziona do szpitala. Na prośbę matki sprawdzono stan jej trzeźwości. Badanie wykazało u dziewczynki ponad 1,6 promila alkoholu w organizmie. Jej koleżankami zaopiekowali się rodzice.

Policjanci wobec całej trójki skierują wnioski o wszczęcie postępowania o demoralizację do sądu rodzinnego. Będą też ustalać, skąd nieletnie wzięły alkohol. ■

Podróże kształcą, czyli obserwacje przy przekraczaniu granicy.

Odkilkułaspędzam dwatygodnie wakacji poza Ustrzykami Dolnymi, które są moim stałym miejscem zamieszkania. Swoje podróże prowadzę zarówno po naszym pięknym kraju, jak i po tak zwanej zagranicy. Tegoroczna moja wyprawa była odrobinę inna niż poprzednie, gdyż prowadziła poza granice Unii Europejskiej, co wiązało się z koniecznością poddawania się kontroli granicznej. Wybrałem się wraz z żoną, prawdziwym motorem moich podróży, do krajów dawnej Jugosławii, dzisiaj podzielonych nie tylko granicami, ale i bolesnymi wspomnieniami tragicznej wojny domowej. Unię opuściłem poprzez przejście graniczne Szeged – Subotica pomiędzy Węgrami a Serbią. Kolejno przekraczałem granice pomiędzy Serbią a Czarnogórą, Czarnogórą a Albanią, Czarnogórą a Chorwacją, Chorwacją a Bośnią i Hercegowiną i na końcu granicę bośniacko – serbską, aby przez to samo przejście powrócić w granice Unii Europejskiej. Łącznie dziesięciokrotnie przekraczałem różne granice i dwudziestokrotnie byłem poddawany kontroli, ponieważ pomiędzy krajami, które odwiedzałem nie ma tak zwanej wspólnej kontroli granicznej. Głównym miejscem mojego pobytu była Czarnogóra. Przepiękny widokowo kraj, gdzie wysokie górskie szczyty schodzą stromo do morza a wyjątkowo uroczą Boka Kotorska przypomina norweskie fiordy. Poziom życia niższy niż w Polsce a poziom sanitarny zdecydowanie niższy. Atrakcyjne są dla nas ceny noclegów, ale zaskakują wysokie ceny żywności. Nawet pomidory i winogrona są tam znacznie droższe niż w Polsce. Panuje w Czarnogórze przekonanie, że turysta to ktoś, kto ma pieniądze i kogo można, a nawet należy, trochę oskubać. Podstawowa zasada przy zakupach na targu czy przy wynajmowaniu pokoi to targowanie. Podana pierwotnie cena jest z góry świadomie zawyżona. Oddzielnym problemem jest ruch drogowy. Oznakowanie dróg pozostawia wiele do życzenia, ale prawdziwy koszmar to zachowanie kierowców w Czarnogórze a zwłaszcza w Albanii. Klakson to podstawowe urządzenie w samochodzie dla większości z nich. Zasady ruchu drogowego traktują w sposób wyjątkowy, są bo są, ale każdy i tak jedździ tak jak uważa. Poruszanie się ulicą jest jednakierunkową „pod prąd” jest tu na porządku dziennym. Jednak wszystkie niedogodności, jakie tam napotkamy niwelowane są uprzejmością i serdecznością mieszkańców. Jedno trzeba przyznać uczciwie, wszystkie kontrole graniczne, jakich doświadczyłem były bardzo profesjonalne a kontrolerów cechowała wysoka kultura osobista i duża uprzejmość. Słowa dzień dobry, do widzenia i szczęśliwej podróży to standard. Powrót w granice Unii Europejskiej był również miły, przedstawiciel węgierskich służb celnych oczekiwał na pasie odpraw i nie kazał na siebie czekać. Uprzejmiezystał o towary akcyzowe a następnie poprosił o otwarcie bagażnika, po sprawdzeniu jego zawartości życzył przyjemnej podróży. Na żadnym z przejść granicznych, które przejeżdżałem nie czułem się jak intruz, przeszkadzający miejscowemu w pracy. Za wyjątkiem powrotu w granice Unii Europejskiej, nigdzie nie wysiadałem z samochodu. Zawsze do przejścia była kolejka, mniejsza lub większa, ale wszędzie odnosiłem wrażenie, że służby starają się zmniejszyć kolejkę i że to oni są dla mnie a nie odwrotnie. Nawet kilkunasto samochodowa kolejka przy powrocie do Unii Europejskiej nie spowodowała zbyt długiego oczekiwania, bo ledwie 20 minutowe. Kilka dni po powrocie z urlopu wybrałm się z żoną na zakupy do sąsiedniej Ukrainy przez przejście graniczne Krościenko – Smolnica. Spotkanie z przedstawicielami ukraińskich służb granicznych było prawdziwym koszmarem, zwłaszcza na tle wcześniejszych spotkań z funkcjonariuszami krajów południa Europy. Niegrzeczni, nieuprzejmi, zwracający się „per Ty” umundurowani przedstawiciele tego wielkiego

kraju sprawiają przygnębiające wrażenie. Do tego dochodzi nachalne domaganie się łapówki. Służą temu kartki wydawane przez strażników granicznych, na których trzeba zebrać trzy pieczętki. Przynajmniej za dwie z nich, przystawiający je urzędnicy, domagają się pieniędzy a czynią to bezceremonialnie i bez najmniejszego zażenowania. Podobna sytuacja panuje przy powrocie z Ukrainy. Funkcjonariusz w czarnym mundurze przegląda bagażnik każdego samochodu i jest wyraźnie niezadowolony, jeżeli nie znajdzie w nim dziesięciu hrywien. Ci, którzy nie dają łapówki, są odstawiani na tak zwane pasy i muszą wypełnić deklarację celną. Trwa to z reguły bardzo długo i ma zapewne nauczyć delikwenta „należytego” postępowania w przyszłości. Oczekując na odprawę często obserwuję ukraińskiego pogranicznika kontrolującego bagażniki. Pochyla się, wkłada rękę do bagażnika a następnie do kieszeni i tak przez całą zmianę. Średnio jeden przekraczający granicę samochód płaci około 10 złotych łapówek. Wystarczy pomnożyć tę kwotę przez ilość samochodów aby poznać skalę problemu. Należy do tego dodać jeszcze łapówki jakie płacą kierowcy ukraińskich ciężarówek transportujących towary z Polski na Ukrainę. Często można zauważyć całe ich tabuny oczekujące na „dobrą” zmianę ukraińskich służb celnych. Wszystko to dzieje się na terenie monitorowanego przejścia granicznego, położonego na terytorium Rzeczypospolitej i oironio, wybudowanego za pieniądze Unii Europejskiej i rządu polskiego. To właśnie tutaj, na oczach polskich służb granicznych, obywatele naszego kraju są zmuszani do dawania łapówek. Można naturalnie powiedzieć, że dawania łapówki należy odmówić, ja tak czynię, ale proszę uwierzyć nie jest to ani łatwe, ani miłe. Jestem przekonany, że najwyższy czas przeciwstawić się temu haniebnemu procederowi i ukroćcić samowolę ukraińskich urzędników, przynajmniej w stosunku do obywateli Rzeczypospolitej. Konieczna jest do tego stanowczość przekraczających granicę ale również, a może przede wszystkim, ostre reakcje służb polskich, od Straży Granicznej poczynwszy a na rządzie RP skończywszy. Dość udawania, dość tolerowania bezprawia. Zaczniemy wreszcie mówić i pisać o tym nagannym procederze. Każdego kto chce się na temat wypowiedzieć proszę o kontakt z redakcją „Naszych Połoniń”, chętnie opublikujemy opinie czytelników w tej sprawie. Liczymy też na odzew polskich służb granicznych. Czas przerwać znową milczenie panującą wokół tego tematu.

Marek Prorok

Szanowni Państwo.

Z dniem 1.09.2009r. następuje zmiana siedziby Fundacji Bieszczadzkiej i Przedsiębiorstwa Społecznego Zielony Rower.

Nowe dane adresowe :
Fundacja Bieszczadzka

38-700 Ustrzyki Dolne, ul. Rynek 14
 tel.: +48 (13) 469 72 97
 tel./fax: +48 (13) 469 62 90

Numery telefonów nie ulegają zmianie.

Nowa siedziba Fundacji Bieszczadzkiej mieści się na II piętrze; wejście główne do Kamienicy PCK z Zegarem w Ustrzykach Dolnych

W związku z powyższą zmianą bardzo prosimy o kierowanie wszelkiej korespondencji od 01.09.2009r. wysyłanej do Fundacji Bieszczadzkiej w Ustrzykach Dolnych na nowy adres..

Barbara Mularska

Powrót Gocka

"Rozmowa Polonin" z byłym starostą bieszczadzkim Henrykiem Gockiem. Rozmawia Wiesław Stebnicki.

Wiesław Stebnicki- Był Pan burmistrzem Leska, starostą dużego powiatu Bieszczadzkiego i nagle zniknął Pan z horyzontu. Co się w tym czasie z Panem działo?

Henryk Goczek- Nie zniknąłem nagle, byłem jeszcze przez pół roku Prezesem Fabryki Przyczep i Naczep w Zaslaviu. Zostałem Prezesem bo chciałem wrócić do swojego zawodu i do fabryki, która była w trudnej sytuacji ekonomicznej. Kiedyś był to mój pierwszy zakład pracy. Jak się okazało sytuacja finansowa firmy była dużo gorsza niż mi przedstawiano, bowiem w firmie prowadzono tzw. kreatywną księgowość. Po rozszyfrowaniu tej sprawy poinformowałem radę Nadzorczą, że nie będę tolerował fikcji i wprowadzę do księgowości stan faktyczny. Załatwiłem dobre kontrakty między innymi dla wojska i w przeciągu pół roku z trzystu tysięcy obrotu doszedłem do miliona dwieście tysięcy, czyli do kwoty niezbędnej do prawidłowego działania firmy. I wtedy zostałem odwołany. Prawdopodobną przyczyną było to, że miałem zagrażać burmistrzowi Zagórze.

WS- A później było USA?

HG- Tak. Pracowałem w swoim zawodzie czyli jako mechanik samochodowy, bowiem skończyłem studia o specjalności –budowa samochodów i ciągników. Jak się jednak okazało w Stanach lepiej zarabiano się w budownictwie dlatego też po pewnym czasie stałem się budowlancem. W ten sposób prawie niezauważalnie upłynęło mi sześć lat.

WS- Czego nauczył Pana pobyt w USA?

HG- Praca w Stanach uczy każdego bez wyjątku pokory i poszanowania drugiego człowieka oraz przestrzegania prawa.

WS- Czy jako były samorządowiec zaobserwował Pan coś ciekawego co można by było przenieść do Polski?

HG- Najważniejsza sprawa to moim zdaniem przejrzysta działalność gospodarcza i prawie idealna ściągłość podatków i należności. Fascynowała mnie głównie sprawa budowy dróg i autostrad. Kto tam nie był nie potrafi zrozumieć co to jest znakomita sieć dróg. Mimo, że w Polsce robi się dużo w tym względzie to jest to jednak wielka prowizorka i tymczasowości. Fascynowała mnie też jeszcze uproszczona procedura urzędowa. Wszystkie sprawy w tamtejszych urzędach załatwia się błyskawicznie i praktycznie na podstawie jednego dokumentu, prawa jazdy lub dowody osobistego, dotyczy to urzędów, sądów czy też innych instytucji. Tymczasem po powrocie do Polski okazało się, że w urzędzie w Lesku przybyło urzędników, a wraz z nimi nadmiar biurokracji i dodatkowych dokumentów.

WS- Czy w czasie pobytu w USA był Pan na bieżąco informowany o tym co się dzieje w kraju, a szczególnie



w bliskim Panu Lesku?

HG- Na bieżąco śledziłem polską telewizję, a o lokalnych sprawach dowiadywałem się z „Echa Bieszczadów” organu Pani burmistrz Barbary Jankiewicz. Z tych materiałów nabierałem przekonania, że tak jak u Żeromskiego Lesko stanie się miastem szklanych domów i ogólnego dobrobytu. Rzeczywistość po powrocie okazała się zupełnie inna. Zaczęłem szukać planowanych i zapowiadanych w Echu inwestycji i znalazłem raptem pomnik książki fundowany zresztą przez Pana Szymanika, a nie przez miasto, które sobie to przypisuje. Patrząc na zarobki Pani burmistrz to ona powinna także coś miastu w zamian ufundować. Na dowód proszę spojrzeć w Uchwałę rady Miejskiej XXXI/223/08 z 30 grudnia 2008 roku, która daje pani Barbarze Jankiewicz 11.300 zł brutto. Ja gdy byłem burmistrzem zarabiałem 1700 zł i nie miałem zastępcy.

WS- Co to oznacza, czy Pan wobec tego chce stanąć w szranki wyborcze z obecną Panią burmistrz?

Odpowiadam jednoznacznie – tak.

WS- Jakie sprawy o tym zdecydowały?

HG- Zdecydowały o tym rozmowy z mieszkańcami miasta i gminy, z radnymi, przedstawicielami biznesu, ale przede wszystkim skłoniła mnie do tego zła sytuacja finansowa Leska, wysokie zadłużenie które na koniec roku 2009 wynosić będzie 19.901.855 zł co stanowi prawie 55% budżetu. Kwota ta będzie spłacana do 2017 roku, a jak słyszę miasto ma zamiar dalej poważnie się zadłużać. W projekcie uchwały na najbliższą sesję Pani burmistrz wprowadza propozycje uchwalenia limitu wydatków na programy inwestycyjne w 2010 roku na kwotę 18.360.455 zł. Tak więc dług miasta w przyszłym roku wyniosłby 35.662.309 zł i byłby równy rocznemu budżetowi. Do kandydowania skłoniła mnie też wypowiedź Pni burmistrz iż Goczek odstąpił od leskich realiów i nie zna się na unijnych przepisach i instytucjach.

Szanowna Pni Burmistrz leskie realia to na szczęście nie Pani realia do których ja bym nigdy nie przystał. A jeśli chodzi o przepisy i instytucje unijne to tam gdzie Pani obecnie raczkuje ja już dawno byłem.

WS- Dziękuję za rozmowę. ■

Atak Biedronki

Biedronka miała zaatakować Ustrzyki już kilka lat temu. Wtedy miejscowi handlowcy przekonali władze, że wejście Biedronki do miasta będzie niekorzystne. W ubiegłym roku Biedronka zaatakowała po raz drugi. Teraz mieszkańcy Ustrzyk nie wybaczyli by władzom gdyby sieć nie została wpuszczona do miasta. Na dodatek miasto sprzedało sieci działkę w niezłym miejscu za naprawdę korzystną cenę. Handlowy atak miał już nastąpić z końcem ubiegłego roku. Sieć przesunęła jednak rewolucję w detalicznym handlu w Ustrzykach na sierpień 2009 roku.



Zielony koszyk jak narazie nie będzie budował Super-Marketu za Turystyczną

Pierwsze ataki

Wejście jakiegokolwiek sieci handlowej do Ustrzyk po ustrojowej transformacji było tylko kwestią czasu. Jednak miejscowi handlowcy robili wszystko by moment taki odsunąć jak najdalej w czasie. Pierwszy wyłom zrobił prezes SHU „Halicz” **Tadeusz Wojtaszek**. Swoje trzy duże sklepy spożywczo-przemysłowe wprowadził do sieci Centrum. Wtedy było to jak na lokalne warunki wydarzenie rewolucyjne. Pojęcie sieci handlowych nie było w małych miastach jeszcze zbyt dobrze znane. Centrum to sieć obejmująca małe miasta, lub wręcz wioski i dzisiaj już spowszedniała, ale wtedy to było coś. Zresztą w latach dziewięćdziesiątych miejscowy handel detaliczny też ulegał powolnej transformacji. Znikło sporo małych sklepów, a w ich miejsce powstało kilka większych uzupełnianych przez sklepy osiedlowe. W mieście ponownie zawrzało gdy rozpoczęto remont w dawnej hurtowni Wentą gdzie powstać miał sklep sieci Zielony Koszyk związanej z dużą siecią Leader Price. I faktycznie otwarcie tego sklepu spowodowało drugi duży handlowy wstrząs w mieście. Zielony Koszyk uwiódł ludzi szerokim jak na Ustrzyki asortymentem towarów i niskimi cenami. Pozostali handlowcy musieli obniżyć ceny i podnieść standard swoich placówek.

Wejście smoka

Zielony Koszyk miał mocne wejście i dość długo dominował na miejscowym rynku. **Jan Wnęk** właściciel sieci poszedł dalej. By zdominować miejscowy rynek wygrał przetarg na dużą działkę obok dawnej restauracji Turystyczna, gdzie zamierzał budować spory jak na Ustrzyki Super-Market. W ten sposób chciał walczyć z firmą handlową Miewoj, która też wystartowała w przetargu o ten plac. Dziś wygląda na to, że przynajmniej w najbliższym czasie z budowy nie nie wyjdzie. Miewoj po przetargowej porażce kupił plac w centrum miasta po starej łaźni i palni przy ulicy Korczaka. **Wojciech Dobrowolski** właściciel Miewoja zrobił tym samym chyba najlepszy z możliwych interesów, bowiem buduje w centrum Ustrzyk największy sklep spożywczo-przemysłowy. W międzyczasie do sieci sklepów SHU Halicz wrócił sklep Bieszczadzka. Tak więc tuż przed wejściem Biedronki w Ustrzykach działało cztery poważne firmy handlowe – trzy sklepy SHU Halicz, Zielony Koszyk, sklep

firmy Miewoj i Promyczek własności **Tadeusza Szczepkowicza**. Wszystkie te firmy z obawą patrzyły na przygotowania do uruchomienia Biedronki. Jak się okazało nie bez powodu.

Z początkiem sierpnia Ustrzyki zaroily się od złotych baloników, a po mieście krążył firmowy samochód Biedronki. Tłum zaatakował Biedronkę szczególnie w pierwszym tygodniu. Pozostałe sklepy świeciły pustkami. Jak mówi **Tadeusz Wojtaszek** - Obroty spadły w pierwszych dniach otwarcia Biedronki prawie o 30%. Najgorszy był pierwszy tydzień. Później sytuacja zaczęła się nieznacznie poprawiać. Dziś ten spadek wynosi około 20%. Robimy wszystko by ściągnąć klientów, ale nie jest to prosta sprawa. Ludzie lubią nowości i nic na to nie można poradzić. Po rozmowach jakie przeprowadziłem ze swoimi kolegami, którzy prowadzą firmy podobne do mojej w miastach wielkości Ustrzyk, do których weszła sieć Biedronki wynika, że dopiero po trzech miesiącach można mówić o pewnej stabilizacji. Nie da się jednak ukryć, że spora część utargów zostanie przejęta przez Biedronkę. By zwiększyć obroty trzeba dbać o jak najbogatszy asortyment oferowanych towarów, doskonalić obsługę i szukać nisz w jakie nigdy nie wejdą duże sieci. Niestety nie obędzie się też bez jakiejś redukcji zatrudnienia.

Zatrudnienie redukujeć będzie nie tylko prezes **Wojtaszek**. Myśli też o tym **Dobrowolski**, choć w jego przypadku część osób znajdzie zatrudnienie w nowym sklepie przy ul. Korczaka.

Dobrowolski mówi, że wraz z otwarciem Biedronki miało być zatrudnionych tam sporo osób z Ustrzyk, a tymczasem są tam zatrudnione głównie osoby z Leska, Sanoka a zaledwie ze trzy osoby miejscowe. Zamiast szansy dla miejscowych bezrobotnych Biedronka może stać się ich przekleństwem bo może powiększyć liczbę bezrobotnych poprzez redukcję załóg w innych ustrzyckich sklepach. Obroty spadły o prawie 50% w Miewoju, spadły znacznie także w Promyczku, Zielonym Koszyku, ale też w małych sklepikach. Ba nawet ustrzyckie zieleniaki zanotowały spadek obrotów.

Maria Buško handlująca na ustrzyckim zielonym rynku



Maria Buško - na Zielonym Rynku obroty też spadły.

też odczuła spadek obrotów. **Buško** handluje głównie wyrobami cukierniczymi i znakomitym pieczywem z firmy Jadczyński z Sanoka. - Teraz wszystko powoli wraca do normy. Ciężko bowiem dużym sieciom oferującym krojone foliowane pieczywo konkurować z firmą o siedemdziesięcioletniej tradycji.

Jeśli chodzi o pieczywo to równie bogaty asortyment oferuje SHU Halicz posiadający własne piekarnie. Jednak spadek obrotów we własnych sklepach stawia też w trudnej



Tadeusz Wojtaszek

sytuacji spółdzielcze piekarnie. Na dodatek jedynie Promyczek **Szczepkowicza** bierze w Haliczu pieczywo. Reszta handlowców robi spółdzielni na złość i zaopatruje się w pieczywo w Lesku, Miejscu Piastowym. Tym działaniem likwiduje bezrobocie w sąsiednich miastach, a powiększa u siebie. To takie typowe polskie postępowanie, choć np. żaden leski sklep pieczywa w Ustrzykach nie bierze.

Co dalej

Lesko handlową rewolucję przechodziło kilka lat temu.

Jako pierwszy powstał dyskontowy Plus, później Biedronka. Wydawać by się mogło, że małe leskie sklepy padną. Padło kilka zlokalizowanych obok dworca PKS. W samym mieście nie padł ani jeden. Co więcej powstały nawet trzy spore nowe sklepy sieci Nasz Sklep, Piotruś Pan i Centrum. A przecież w Lesku czynne są dwie Biedronki. Widać więc, że po początkowej fascynacji, zauroczenie dużą siecią szybko mija. Bo też i prawdę mówiąc oferta Biedronki nie powala z nóg. Jeśli chodzi o wędliny i mięso lepsze są sklepy Halicza, Zielony Koszyk, Miewoj i Promyczek. Także środki czystości i kosmetyki w kilkakrotnie większym wyborze oferują wymienione wyżej sklepy. Także ceny po początkowych niskich lotach osiągają w Biedronce coraz wyższy pułap.

Jestem tradycjonalista i robienie zakupów powierzam żonie. Tak oczywiście nie oparła się siła przyciągania Biedronki i odwiedziła ją ze dwa razy. Jednak jak zauważyłem - bo przecież to ja zakupy noszę - już tam nie wpada. Zauroczenie minęło. Byłem i ja ostatnio w Biedronce celem zrobienia zdjęć do tego tekstu. W sklepie snuło się kilak osób, a kasjerka na jednej kasie mocno się nudziła. To powrót do normalności, ale fakt ten nie powinien uspokajać miejscowych handlowców. Odpadną bowiem ci którzy staną w miejscu, tym którzy przystąpią mądrze do walki nic nie powinno przeszkadzać.

Wiesław Stebnicki.



ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W RZESZOWIE OŚRODEK KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO

w Ustrzykach Dolnych

ul. Pionierska 10

tel. / fax (013) 461 - 12 - 67

www.zdz.rzeszow.pl, e-mail: ustrzykidolne@zdz.rzeszow.pl



OGŁASZA NABÓR DO SZKÓŁ DLA DOROSŁYCH

na rok szkolny 2009 / 2010

- **LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE ZAOCZNE**
o trzyletnim okresie nauczania na podbudowie szkoły podstawowej i gimnazjum
- **UZUPEŁNIAJĄCE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE ZAOCZNE**
o dwuletnim okresie nauczania na podbudowie szkoły zawodowej

SZKOŁA NIEPUBLICZNA O UPRAWNIENIACH SZKOŁY PUBLICZNEJ

✓ **Nauka trwa: 2 lata w Liceum Uzupełniającym i 3 lata w Liceum Ogólnokształcącym**
✓ **Po złożeniu wszystkich egzaminów słuchacz otrzymuje świadectwo ukończenia szkoły średniej**

✓ **Możliwość przystąpienia do matury**

✓ **Zajęcia odbywają się co dwa tygodnie: w piątki (po południu) i w soboty (do południa)**

EGZAMINY ODBYWAJĄ SIĘ SESYJNIE PRZED NAUCZYCIELEM PRZEDMIOTU

WARUNKI PRZYJĘCIA:

⇒ ukończone 18 lat życia

⇒ ukończona Szkoła Podstawowa 8 – klasowa, lub Gimnazjum, lub Szkoła Zawodowa

⇒ zaświadczenie o stanie zdrowia

⇒ 3 fotografie

INFORMACJE I ZAPISY W GODZINACH od 8⁰⁰ do 16⁰⁰

Człowiek – najlepsza inwestycja

Bieszczadzkie Forum Europejskie w Lesku realizuje projekty z funduszy Europejskiego Funduszu Społecznego mające na celu działania przeciw wykluczeniu społecznemu ze względu na wiek lub ze względu na brak pracy. Bardzo istotnym elementem tych przedsięwzięć jest integracja społeczna. Projekty pozwalają uzupełniać swoją wiedzę i rozwijać umiejętności.

Obecnie na terenie obszaru Lokalnej Grupy Działania „Nasze Bieszczady” są prowadzone projekty pozwalające zdobyć umiejętności obsługi komputera i swobodnego poruszania się w Internecie (gminy Lesko, Zagórz i Komańcza) oraz pozwalające poznać język angielski na poziomie umożliwiającym porozumienie się w podstawowym zakresie (gminy Baligród, Cisna i Zagórz).

Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu realizują projekty „Razem różnie!” w gminie Baligród oraz „50+” w gminie Lesko. Beneficjenci mają okazję do rozwijania swoich zainteresowań, spotkań z kompetentnymi ludźmi podczas prelekcji czy wykładów na życiowe tematy (ubezpieczenia, zdrowie, porady prawne), a także do aktywnego spędzenia czasu we wspólnym gronie. ■



Sesja Rady Powiatu Leskiego

W dniu 17.09.2009 odbyła się XXX Sesja Rady Powiatu Leskiego. W trakcie sesji omówiono i zatwierdzono m.in.:

- zmiany w budżecie powiatu na rok bieżący
- remonty dróg powiatowych (w 2009 powiat leski dysponował na ten cel kwotą ok. 6 mln zł). Ponadto trwają rozmowy z Zarządem Dróg Krajowych nt. przebudowy drogi powiatowej na odcinku od ul. Piłsudskiego do Łukawicy.
- ujednolicony statut SP ZOZ Lesko
- współpracę ze Słowacją w ramach projektu „Karpackie niebo” finansowanego przez UE.

W programie tym ze strony polskiej uczestniczą leskie LO, Wiśniowa k. Krakowa i Jasielskie LO oraz PLG w Krośnie. Ze strony słowackiej uczestniczą miejscowości posiadające obserwatoria astronomiczne przy tamtejszych szkołach w Kołonicach, Svidniku oraz w Sninie. Koordynatorem współpracy ze strony leskiego LO jest jego dyrektor – Bernard Baran. Należy podkreślić, że Jasto nie ma jeszcze w swoim liceum obserwatorium astronomicznego. Na rozbudowę ośrodka astronomicznego w Lesku nasze LO otrzymało z Unii około 160

tyś. euro. Starostwo Powiatowe dołożyło do tego „wsad” w ilości 15% wyżej wymienionej kwoty. W 2010 r. przebudowie ulegnie całe poddasze leskiego liceum: powstanie tam nowoczesne laboratorium astronomiczne, składające się z: istniejącego już teleskopu, sali dydaktycznej, pomieszczenia magazynowego na sprzęt dydaktyczny oraz planetarium o średnicy 6m. Celem współpracy z partnerem słowackim m. in. będzie: - zwiększenie zainteresowania młodzieży naukami ścisłymi a w szczególności astronomią

- dalszy rozwój informatyki i wymiana doświadczeń w tym zakresie z partnerem słowackim
- organizowanie konferencji naukowych w obydwu krajach oraz wprowadzenie zajęć w tzw. sobotach dydaktycznych.
- podniesienie walorów turystycznych miast ze sobą współpracujących także w zakresie ochrony środowiska.

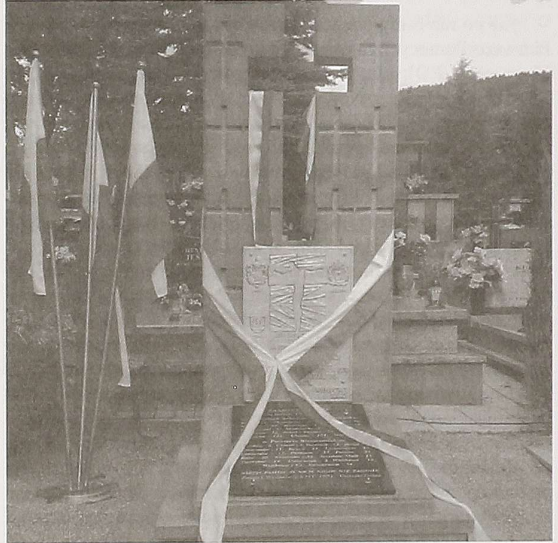
Jak z powyższego wynika leskie LO dzięki staraniom dyrektora i wsparciu Starostwa Leskiego stale się rozwija.

Leska *Alma Mater* jest najstarszą szkołą średnią w Bieszczadach. Uczy się tu ok. 390 uczniów z powiatu leskiego, sanockiego i ustrzyckiego.

Pamięci ofiar UPA/OUN

W dniu 3 października 2009 roku na ustrzyckim cmentarzu komunalnym odsłonięta została tablica pamiątkowa ku czci osób pomordowanych przez ukraińskich nacjonalistów w latach 1939-1947 na terenie powiatów: Sokalskiego, Rawa Ruska i Bieszczadzkiego. Uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą w kościele pod wezwaniem NMP Królowej Polski. Następnie po przejściu na cmentarz nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej. W uroczystości brali udział mieszkańcy powiatu bieszczadzkiego w towarzystwie zaproszonych gości, pocztów sztandarowych oraz przedstawiciele lokalnych władz samorządowych. Pomysłodawcą takiego właśnie upamiętnienia ofiar ukraińskiego nacjonalizmu oraz organizatorem uroczystości był Związek Wysiedlonych HT-1951. Historia tablicy pamiątkowej poświęconej Polakom pomordowanym na Grzędzie Sokalskiej i w Bieszczadach w latach 1939-1947 liczy sobie ponad pięć lat. Już w 2004 roku ówczesny prezes Związku Wysiedlonych HT-1951 pan Franciszek Flak aktywnie zabiegał o pozyskanie środków finansowych na wykonanie tablicy. W jesieni 2005 roku planowane było uroczyste odsłonięcie tablicy przy kościele parafialnym w Czarnej. Z wielu powodów do tej uroczystości nie doszło. Towarzyszyły temu ogromne emocje i wielkie rozżalenie w środowisku przesiedleńców HT. Do dziś jest to temat kontrowersyjny i choć trudno zrozumieć powody, próby upamiętnienia tysięcy cywilnych ofiar ukraińskiego faszystowskiego nacjonalizmu ciągle napotykać na trudności. Przecież sam fakt upamiętniania ofiar nie musi oznaczać rozdrapywania ran, czy szerzenia nienawiści. Określanie takim mianem każdego pomysłu budowy pomnika ofiarom jest co najmniej wątpliwe. Na szczęście po kilku latach sprawa pilotowana przez ustrzyckich działaczy Związku Wysiedlonych HT, znalazła swój szczęśliwy finał. Na koniec pozwolę sobie na kilka osobistych refleksji na ten temat. Szkoda, że tak ważna uroczystość zgromadziła stosunkowo niewielką ilość mieszkańców naszego regionu. Brali w niej udział głównie ludzie starsi. Młodzieży było jak na lekarstwo a ci, którzy uczestniczyli byli obowiązkowo wydelegowani przez szkoły. Powodem takiej sytuacji była zbyt skromna informacja o planowanym odsłonięciu pomnika. Nie potrafię zrozumieć, dlaczego w tak ważnej uroczystości nie uczestniczyła miejska orkiestra dęta. Mazurek Dąbrowskiego grany na żywo to zupełnie coś innego niż odtwarzany z głośników. Również sam przebieg uroczystości na cmentarzu sprawiał wrażenie słabo przygotowanej i trochę improwizowanej. Najważniejsze jednak, że tragiczne ofiary przerażających mordów na tle narodowościowym doczekały się godnego upamiętnienia.

Marek Prorok



O G Ł O S Z E N I E

Sprzedam mieszkanie
85m²,
przy ulicy Gombrowicza,
blok z cegły.
Kontakt: 508 235 366



Umiejętność ratująca życie

Już po raz ósmy obchodziliśmy Światowy Dzień Udzielania Pierwszej Pomocy. Dzień poświęcony pamięci ludzi, którzy zginęli 11 września 2001 roku podczas terrorystycznego ataku na World Trade Center w Nowym Jorku. Podczas tego szaleńczego zamachu zginęły 2752 osoby cywilne. W trakcie akcji ratunkowej życie straciło dalsze ponad 300 osób w większości strażacy i policjanci. Ta tragedia uświadomiła ludziom na całym świecie jak potrzebna, wręcz niezbędna jest wiedza związana z niesieniem i udzielaniem pierwszej pomocy w tego typu tragicznych sytuacjach. Temu między innymi miał służyć zorganizowany 11 września w ustrzyckim rynku pokaz udzielania pierwszej pomocy w wykonaniu młodzieży szkolnych kół PCK. Fachowy pokaz na temat zadań policji w sytuacjach kryzysowych udzielała Joanna Głazowska z miejscowej Komendy Policji. Można było też dokładnie przyjrzeć się wyposażeniu karetki ratownictwa medycznego, radiowozu policyjnego i samochodu ratowniczo straży pożarnej. Pokaz zgromadził wielu mieszkańców miasta i przebywających tu turystów. Szkoda tylko, że tak mało uwagi tym obchodom poświęcili dyrektorzy ustrzyckich szkół. Młodzież, która wzięła bezpośredni udział w pokazie i garstka tej, która to obserwowała to stanowczo za mało by można było mówić o masowym propagowaniu umiejętności niesienia i udzielania pierwszej pomocy. Organizatorami pokazu były: Zarząd Rejonowy PCK w Ustrzykach Dolnych, Państwowa Straż Pożarna, Komenda Powiatowa Policji, Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej oraz ustrzycki Dom Kultury.

Andrzej Kotowicz



R E K L A M A

Nowa

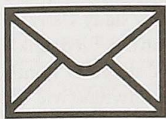
Centrala ogrodniczo- Rolnicza

Ustrzyki Dolne

ul. Fabryczna 27

Tel. 013-461-25-72

**Poleca wysokiej jakości nawozy ogrodnicze
z Polic
wysokiej jakości mieszanki traw-
kośne, pastwiskowe i inne.**



Redakcja informuje,
że może skraćć
dostarczoną korespondencję,
oraz nadawać jej własne tytuły.

Panie redaktorze Stebnicki

Piszemy do waszej redakcji z prośbą o wykazanie w Naszych Połoninach jak pracują i czym się zajmują oraz co zrobili dla NAS wyborców rajcowie z gminy Ustrzyki Dolne i ci z wyższej instancji- powiatowi radni.

Ostatnio obradowała Nasza Organizacja, oprócz omawianych naszych problemów, zastanawialiśmy się nad wyborami prezydenckimi i samorządowymi w przyszłym roku, gdyż jest to niedługi czas.

Media oceniają pracę posłów i władz centralnych, uważamy że tu w naszym środowisku chcielibyśmy wiedzieć o pracy starosty, burmistrza, wójtów no i radnych.

Prosimy, by prócz statystyki w waszych badaniach, była szersza ocena tego co zrobili radni dla wyborców. W czym im pomogli, jakie czynili starania, jaka jest ich aktywność, czy tylko podpisują listę by wziąć dietę radnego, a na sesje chodzą tylko głosować.

Z naszego ugrupowania w sesjach uczestniczy zapraszany przedstawiciel, który mówi, że większość radnych to statyści, nigdy nie słyszał by mówili o problemach miasta i wyborców. To samo mówią pracownicy gminy zapraszani na sesję rady. Podobnie jest w radzie powiatu. Są radni już po kilka kadencji np. radny **Lupa**, co zrobił dla miasta i gminy- nie, po co taki radny. Do towarzystwa Lupy można i trzeba zaliczyć radną **Paczkowską**, pracuje w Lesku, nasze problemy ją nie interesują. Następny orzeł to radny **Długi**, z Równi. Ten człowiek jak mówią jest 'niemową', a to nieprawda, bo tam gdzie pracuje to dobrze mówi. Radny **Bogdan Ferenc**, siedzi tylko na sesjach rady w Prezydium i bierze w gminie druga emeryturę, pytamy za co. Do tych panów pasuje też radny **Oleksyk**, wynik pracy na pewno będzie zerowy.

Panie redaktorze jak pracują radni powiatowi, to Pan najlepiej wie, gdyż Pan jest radnym powiatu.

Prosimy Pana o taka rzetelna ocenę.

Z poważaniem wyborcy z Ustrzyk Dolnych

Redakcja:

Z natury rzeczy nie komentujemy treści

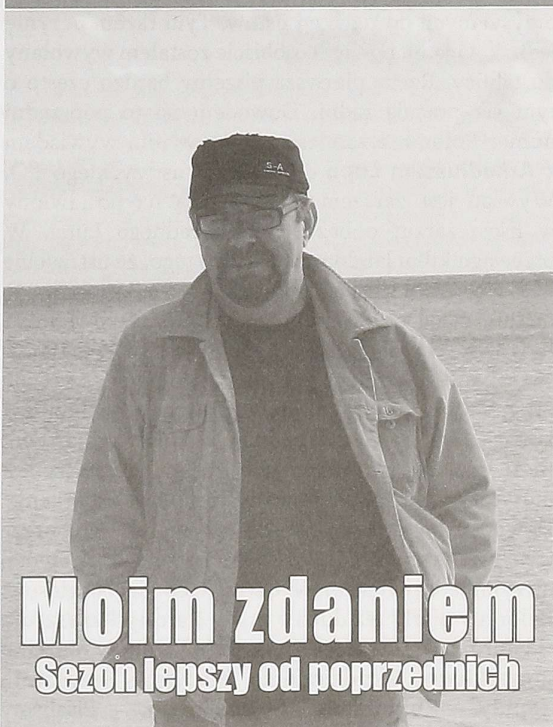
przysyłanych do redakcji listów. Tym razem uczynię jednak wyjątek bowiem osobiście zostałem wywołany do tablicy. Rzecz pierwsza piszemy bardzo często o tym jak pracują radni. Dowodem na to poprzedni numer Połonin z zamieszczonym w nim wywiadem z **Arkadiuszem Lupą** dyrektorem ustrzyckiego LO. Wywiad jest zarazem odpowiedzią na postawiony w liście zarzut o beczynności radnego Lupy. W przeciagu kilku lat doprowadził do tego, że ustrzyckie LO jest jednym z najlepszych na Podkarpaciu, że maturę zdaje tutaj praktycznie 100% absolwentów. Jeśli więc czyni mu się zarzut to jest to wyjątkowe świństwo. LO podlega pod starostwo powiatowe, nie przypominam sobie faktu by proszony na którąś z komisji rady powiatu dyrektor Lupa się nie pojawił. Biorę udział w tych komisjach i wiem, że zawsze jest merytorycznie przygotowany na takie spotkanie. Dowodem na to mogą być też wyniki wyborcze uzyskiwane przez radnego Lupę, otóż od kilku kadencji otrzymuje największa w Ustrzykach liczbę głosów. Połoniny pisały też dużo o pracy starosty **Krzysztofa Gąsiora**, burmistrza **Henryka Sułui**, wójtów **Marcina Rogackiego**, **Włodzimierza Podymy**, **Krzysztofa Zapalę**, **Zbigniewa Sawińskiego**. Pisaliśmy też szeroko o pracy radnych **Piotra Korczaka**, **Juliana Czarneckiego**, **Grzegorza Oleksyka**, **Zdzisława Kuźniara**, **Marka Andrucha**, **Zdzisława Rudzińskiego**, **Franciszka Konopelskiego**, **Ryszarda Urbana**, **Bogdana Ferenc**.

Nie zgadzam się też z opinią o pracy radnej Urszuli Paczkowskiej, ponieważ pamiętam jej aktywność z czasu pracy w radzie powiatu.

Kto zna specyfikę pracy rady to powinien wiedzieć, że opinie komisji stałych poszczególnych rad ustalone są na ich posiedzeniach, a stanowisko komisji przedstawiają na radzie jej przewodniczący. To dlatego wydaje się, że niektórzy radni nie zabierają w czasie posiedzeń rady głosu. Taki tryb pracy porządkuje pracę rady i uniemożliwia marnowanie czasu na tzw. bicie piany tak kochane przez opozycję.

Ja rozumiem, że list ten jest rozpoczęciem przeszłorocznej kampanii wyborczej do samorządów. Rozumiem co nie oznacza, że godzę się z jego treścią. Jestem zdania, że to wybory weryfikowały i weryfikować będą przydatność poszczególnych osób do pracy w radzie. Startu w wyborach nikt nie zabrania komukolwiek, więc zamiast krytykować może warto po prostu stanąć w wyborcze szranki, a w razie wyborczego zwycięstwa robić tylko dobrze swoim wyborcom.

Wiesław Stebnicki



To był bardzo dobry letni sezon turystyczny w Bieszczadach. Zaczął się tradycyjnie długim majowym weekendem zresztą chyba najmniej udanym od lat, a zakończył pełnymi turystów wakacjami. Zresztą nawet jeszcze teraz trudno mówić o całkowitym końcu sezonu bo wrześniowy koniec lata i początek jesieni też nie jest najgorszy.

Prawdę mówiąc mało wie dlaczego turyści tak gremialnie wrócili w Bieszczady. Podobno była to ogólnokrajowa tendencja obawy przed wyjazdem za granicę, gdzie miało być w tym roku drogo. Trochę w tym prawdy jest, bo złotówka w ciągu roku taniała zarówno w stosunku do euro jak i do dolara. Drogi dolar i euro to droższe pobyty za granicą. Ale bez przesady, w Polsce inflacja też nie malała, a rosła, a tym samym rosły też ceny. Może po prostu nastąpiło zmęczenie pobytami w przepełnionych kurortach Europy i ludzie przypomnieli sobie o tym, że „Piękna nasza Polska cała od Bałtyku aż do Tatr” łącznie w Bieszczadach.

Turystów widać było wszędzie poczynając od Soliny i Polańczyka kończąc na Ustrzykach Górnych, Wetlinie, Cisnej. Także dwa bieszczadzkie miasta były w tym roku oblegane. Leska synagoga, czy fontanna z ustrzyckiego rynku jeszcze nigdy nie były tyle razy fotografowane. To niestety wszystkie optymistyczne posezonowe wiadomości. Bo tak naprawdę to tylko w górach i ewentualnie w Solinie turysta ma co robić z wolnym czasem. Góry stworzyła natura, zalew człowiek, szkoda, że tylko na zalewie poprzestał. Bo poza tym ciężko by było wskazać turystą coś jeszcze godnego uwagi. Ci się w większości najwyraźniej w świecie nudzą. W lecie każdy potrzebuje wody, na dodatek niekoniecznie pod dachem. Dobrze, że zrozumieli to władze Ustrzyk i w zasadzie po dwóch sezonach przerwy już w przyszłym roku otwarty ma być nowy basen przy krytej pływalni Delfin.

Budowa to spory koszt ale niezbędny. Zresztą miasto dokłada tylko część pieniędzy. Lesko postanowiło iść w ślady Ustrzyk i funduje sobie cały aqua-park w okolicach nowej Biedronki. To dobrze tylko, że ma ta budowa obciążyć długiem konto miasta na dziesiątki lat, a na dodatek w przeciwieństwie do Ustrzyk prawie w całości sfinansować ma się inwestycje z pieniędzy budżetowych. Może warto więc ograniczyć się do basenu odkrytego bo z krytego leszczanie mogą korzystać jeśli już nie w nielubianych Ustrzykach to w odległym o 10 km Sanoku. Sanok bowiem basen kryty ma, ale będzie też budował nowy.

To w zasadzie jedyne miejsca gdzie można już, lub będzie można niebawem korzystać z kąpeli. Małe kryte baseny ma jeszcze kilka domów wypoczynkowych i hoteli. Tradycyjnie najbardziej pozbawione możliwości kąpeli są wszystkie miejscowości nad zalewem. Owszem organizuje się tam namiastki kąpielisk, ale czystość wody jak i bezpieczeństwo kąpiących się tam ludzi to sprawa czysto umowna.

Spora atrakcja w miejscowościach turystycznych są występy gwiazd estrady, filmu. W Bieszczadach nigdy nie było z tym najlepiej, a ostatni rok też nie stanowił tutaj jakiegos wyjątku. Sprawdził się po raz kolejny wakacyjny występ KSU w Ustrzykach Dolnych, po stronie plusów można też zapisać organizowany w Ustrzykach wspólnie z Urzędem Marszałkowskim cyklu imprez Muzyczne cztery pory roku. Pieniądze na te imprezy pochodzą z tak zwanych Funduszy Norweskich, a każda z czterech edycji imprezy poświęcona jest innemu rodzajowi muzyki. Niestety rozczarowały już po raz drugi Bieszczadzkie Anioły. W tym roku nie gościło tutaj nawet Stare Dobre Małżeństwo, które było pomysłodawcą festiwalu. Zły okres ma też chyba leskie Country. Poza tym z roju takich samych imprez, z udziałem takich samych zespołów nic godnego uwagi nie można wyciągnąć. To też rzecz warta przemyślenia i zastanowienia się w zimowym martwym muzycznym sezonie.

Jednej atrakcji niestety nie da się nie zauważyć. Mianowicie inwazji maszkaronów zwanych nie wiedzieć czemu samochodami terenowymi oraz inwazji gadów. Garstka krzykliwych pasjonatów smrodu spalin terroryzuje wszystkich pozostałych. Nad wodą, na polnych drogach, w lesie, na deptakach spacerowych. Jak na razie brakuje ich tylko na Połoninach, ale kto wie jak długo. Tak to już niestety jest, że ze światowych nowinek potrafimy zaakceptować jedynie ten najgorsze rzeczy. Oczywiście w tym roku było już sporo wypadków z udziałem tych jeźdźców, najgorsze w tym wszystkim jest jednak to, że cierpią w nich także i ludzie postronni.

Powoli zaczynają powstawać firmy specjalizujące się w świadczeniu nietypowych usług turystycznych. To bardzo dobrze. Dziś bowiem w niepamięć odchodzi pojęcie wycieczek zakładowych, które objazd bieszczadzkiej pętli przerywały od czasu do czasu na wypicie kilku butelek alkoholu lub opróżnienie przepełnionych nim pęcherzy. Właśnie w tych małych specjalistycznych firmach upatrzyć szansę na wychowanie kolejnych pokoleń ludzi zakochanych w Bieszczadach. Samorządom pozostaje rola rozbudowy turystyczno- rekreacyjnej infrastruktury, do której wprawdzie trzeba co nieco z budżetu dokładać, ale w ogólnym rozrachunku i tak się to samorządom z nawiązką zwróci.

Irlandzkie klimaty w BDK.

Bieszczadzki Dom Kultury rozpoczyna tej jesieni cykl spotkań z muzyką świata. **10 października wystąpi grupa Stonehenge.** Będzie to niepowtarzalna okazja, by spotkać na żywo „facetów w spódnicach”, gdyż jako jedyny tego typu zespół w Polsce występują w szkockich strojach narodowych, czyli kiltach. Zespół „Stonehenge” istnieje od 1995 roku. Przez 14 lat działalności zagrali ponad 1000 koncertów w kraju i za granicą (Czechy, Słowacja, Niemcy m.in. podczas dni Polskich w Niemczech). Skoncertują zarówno na dużych scenach podczas Dni Miast, jak również dla wąskiej grupy odbiorców małych koncertów np. podczas plenerowych Nocy Świętojańskich czy występów w klubach muzycznych.

„Stonehenge” gra muzykę wyrastającą bezpośrednio z celtyckich korzeni. Jako zespół prezentują muzykę głównie

irlandzką i szkocką, stroje i instrumentarium również nawiązują do tradycji tych krajów. Stroje stylizowane są na wzór tradycyjnych szkockich kiltów, a instrumenty niejednokrotnie dla publiczności są również egzotyczne jak stroje. Instrumentarium zespołu to DUDY SZKOCKIE, BODHRAN (okrągły bęben celtycki, FLAGEOLETY (irlandzkie flety) czy już bardziej popularne skrzypce, akordeon, banjo, mandolina, gitara, gitara basowa i perkusja. Koncert to w 90% utwory skoczne, zachęcające do tańca czy zabawy, jednakże w repertuarze posiadają również nastrojowe ballady, przy których publiczność doskonale się zrelaksuje.

Zapraszani są wszędzie, gdzie świętują, gdzie chcą się dobrze bawić, coś uczcić lub uświetnić. Koncertują dla wszystkich: górali, kaszubów, mazowszan, ślązaków, dla wielkich miast i małych wiosek, zawsze pozostawiając to samo wrażenie – miło i dobrze spędzonego czasu.

Mamy nadzieję, iż sprawią, że spotkanie z muzyką i kulturą celtycką przetrwa się w prawdziwą miłość do niej. Ale sama muzyka podczas październikowego wieczoru, to nie wszystko. Przygotowana będzie też specjalna niespodzianka w postaci możliwości degustacji tradycyjnych, narodowych trunków, którymi Irlandczycy od lat podbijają serca miłośników Guinnessa lub Kilkenny. **Wstęp na koncert połączony z degustacją tylko 15 zł.**

Na trzy tygodnie przed koncertem od **21 września można obejrzeć w Małej Galerii BDK** wystawę fotografii pn. **Uroki Szkocji i Irlandii** autorstwa Elżbiety Chrzanowskiej. Na pięknych zdjęciach widoczne są zamki, opactwa, malownicze ruiny średniowiecznej architektury, krzyże celtyckie oraz urokliwe pejzaże irlandzkich klifów.

Serdecznie zapraszamy !!!!



Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku
mała galeria
zaprasza na wystawę

Uroki Szkocji i Irlandii
w fotografii Elżbiety Chrzanowskiej

Zamki, opactwa, malownicze ruiny średniowiecznej architektury, krzyże celtyckie oraz urokliwe pejzaże irlandzkich klifów.

wystawa czynna od 21 września do 10 października 2009
(poniedziałek - piątek w godz. 8⁰⁰ - 20⁰⁰)

Ulica Bełska

Remont ulicy Bełskiej od samego początku wywoływał emocje. Najwięcej kontrowersji spowodowała wycinka drzew rosnących wzdłuż tej ulicy. Były liczne protesty podnoszące konieczność ochrony zieleni. W rzeczywistości to właśnie owe drzewa były jednym z największych powodów remontu Bełskiej. Kilka lat temu miasto poprawiło chodniki i wystarczyło ledwie dwa lata aby rozrastające się drzewa poważnie je uszkodziły. Pnie drzew rosnących bezpośrednio przy jezdni oraz rozłożyste gałęzie powodowały, że usuwanie śniegu zimą było na Bełskiej bardzo trudne. Nie można było w sposób bezpieczny używać sprzętu i wypadało usuwać śnieg ręcznie. Władze miasta podjęły tę trudną i kosztowną decyzję w przekonaniu, że jest to najlepsze z możliwych rozwiązań. Ogólny koszt zadania wyniósł cztery miliony złotych a termin zakończenia robót wyznaczono na dzień 15 listopada bieżącego roku. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że wykonawca dotrzyma wyznaczonego terminu zakończenia prac. Jak zapewnił mnie w rozmowie burmistrz Ustrzyk Dolnych pan Henryk Sułuja, po zakończeniu remontu ulicy Bełskiej dokonane zostaną nowe zasadzenia drzew i krzewów.

Marek Prorok



Zwyciężyli wszyscy

... XI Spartakiadę Domów Pomocy Społecznej z Województwa Podkarpackiego uważamy za otwartą. Tymi słowami Dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Mocarach Stanisław Leszega i V-ce Wojewoda Podkarpacki Małgorzata Chomycz dali sygnał do sportowej rywalizacji zawodników reprezentujących 20 Domów Pomocy Społecznej z całego województwa, którzy 23 września stawili się na ustrzyckim rynku. Jak w takich chwilach bywa było poważnie i uroczystie. Przy akompaniamentcie hymnu MKOL wciągnięto na maszt flagę olimpijską, zapalono znicze i odśpiewano Mazurka Dąbrowskiego. Prowadzący uroczystości otwarcia Spartakiady Stanisław Leszega powiedział – **choć duch rywalizacji i chęć zwycięstwa są tutaj bardzo ważne, to najważniejszym jest jednak samo uczestnictwo w zawodach i dobra zabawa. Tutaj nie ma przegranych.** Część sportowa Spartakiady odbyła się na ustrzyckim stadionie. Zawodnicy rywalizowali w kilkunastu konkurencjach, w różnych grupach wiekowych. I tak mogliśmy oglądać zmagania w rzutach piłką lekarską, w biegu wahadłowym, w rzutach kapeluszem do celu, w biegu na 60 m, pokonywaniu toru przeszkód, wyścigu z woreczkami, unii hokeju i wielu innych konkurencjach, które oprócz rywalizacji czysto sportowej dawały uczestnikom zawodów wiele radości i uśmiechów. Podczas uroczystości zamknięcia Spartakiady wręczono pamiątkowe medale i puchary. Organizatorami Spartakiady byli: Wojewoda Podkarpacki, Starosta Bieszczadzki, Burmistrz Ustrzyk Dolnych oraz Stowarzyszenie Rozwoju Domu Pomocy Społecznej w Mocarach wraz z Domem Pomocy Społecznej w Mocarach.

/kot/



KUPON NR 4
POŁONINY
Bieszczadzkie Dwutygodnik Regionalny

"NASZE POŁONINY" - Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne. Redaguje zespół w składzie Wiesław Stebnicki - Redaktor Naczelny, Marek Prorok-Sekretarz redakcji, Andrzej Kotowicz. Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów. Adres redakcji: 38-700 Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 15. Tel/fax- 013-461-11-77 lub (0) 697 459 445, e-mail: [redakcja@naszepoloniny.pl]. Wydawca: Fundacja "Bieszczady bez granic" 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Boczna 16. Druk: www.drukpiast.com